

11014

H. STRUVE

i

JEGO WSTĘP DO FILOZOFII

PRZEZ

Wincentego Lutosławskiego.

Odbitka z „Ateneum” za miesiąc Maj 1896 roku.

WARSZAWA.

Druk Jana Cotty, Senatorska 29.

—
1896.

W. Lutosławski

H. STRUVE

i

JEGO WSTĘP DO FILOZOFII.

H. STRUVE

i

JEGO WSTĘP DO FILOZOFII

PRZEZ

WINCENTEGO LUTOSŁAWSKIEGO.

Odbitka z „Ateneum” za miesiąc Maj 1896 r.

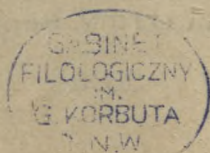
INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

Druk Jana COTTY, Senatorska 29.

—
1896.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 2 Июля 1896 года.



Wyszło dzieło, jakiego dotąd ani nasza, ani żadna inna literatura nie posiadała, a na którego treść i formę złożył się cały szereg okoliczności sprzyjających: i osobistość autora, i warunki jego życia, i społeczeństwo, wśród którego się obracał, i nauka, którą uprawiał. Dzieło to nie jest arcydziełem sztuki, pomnikiem wiekuistą sławę zapewnić mogącym swemu twórcy: jest ono po prostu narzędziem pracy i umysłowego rozwoju, ale narzędziem tak pożytecznym i tak odpowiadającym najistotniejszym potrzebom naszych a nawet obcych czytelników, że publikacya jego stanowi fakt niezwyklej doniosłości, fakt nad którym warto się zastanowić i którego znaczenie ogółowi wyjaśnić jest naszym obowiązkiem, choćbyśmy się mieli narazić na podejrzenie, że osobista wdzięczność i przyjaźń względem autora zabarwia optymistycznie nasz sąd o jego pracy.

Henryk Struve jest jeszcze w sile wieku i wolno się po nim spodziewać dzieł wielu, ale Wstęp do filozofii, przezeń niedawno wydany, w całym bogatym zbiorze jego pism zajmie wyjątkowe miejsce. Aby to znaczenie dzieła należycie ocenić, poznajmy osobistość autora. Urodził się 27 czerwca 1840 roku we wsi Gąsiorowie blisko Koła (gub. Kaliska). Rodzina jego, pochodząca pierwotnie ze Szwajcaryi (z kantonu Aargau), wydała wielu zasłużonych uczonych: znany prawnik XVII-go wieku Jerzy-Adam Struve jest przodkiem Henryka; Badeńczyk

Gustaw Struve (autor *Historii powszechnej*, *Zasad nauk państwowych* etc.) jego rodzonym stryjem; z téj saméj rodziny pochodził sławny astronom Wilhelm Struve. Ojciec Henryka urodził się w Monachium; ukończywszy akademię leśną w Aschaffenburgu zawezwany został do urzędzenia lasów rządowych i osiedlił się w naszym kraju 1827 roku; matka zaś z domu de Witte, pochodziła z rodziny holenderskiej, lecz urodziła się w Poznaniu i władała wybornie językiem polskim.

W 1850 roku dziesięcioletni Henryk wstąpił do warszawskiego gimnazjum gubernialnego, które się mieściło w dzisiejszym starym gmachu Biblioteki uniwersyteckiej. Od 1853 r. wskutek przeniesienia się rodziców do Piotrkowa, uczęszczał do tamtejszego gimnazjum, które ukończył w 1858 r. W ciągu ostatnich trzech lat pobytu w gimnazjum był członkiem „Zgromadzenia literackiego”, na którego tygodniowych zebraniach, odbywających się po większej części w domu rodziców Henryka, odczytywano najnowsze utwory literatury, rozprawy naukowe, opisy podróży, poezye, w celu oddania ich pod sąd kolegów. Zebrania te, do dnia dzisiejszego mile wspomina Struve, jako jedno z najważniejszych źródeł swego rozwoju umysłowego.

Po ukończeniu gimnazjum udał się Struve do Tübingi i zapisał się na fakultet teologiczny słynnego podówczas z teologii uniwersytetu. Wydział ten wydał wielu filozofów — Schelling, Hegel, Zeller, Sigwart znani szerszej publiczności jedynie jako filozofowie, byli studentami teologii w tym uniwersytecie. Dostał się Struve pod doskonały kierunek filozoficzny, gdyż w owym czasie filozofię w Tübingu wykładał Fichte młodszy, którego odczyty zdecydowały Struvego do poświęcenia się filozofii. Prócz Fichtego miał on w Tübingu wielu innych znakomitych profesorów, na których wykłady uczęszczał. Teolodzy Baur i Beck, estetyk Köstlin, historycy Duncker i Pauli, ekonomista Helfferich, prawnik Gerber, fizyolog Luschka złożyli się na wszechstronne wykształcenie polskiego filozofa. Po dwuletnich studiach w Tübingu odwiedził on i inne uniwersytety niemieckie: Heidelberg, Erlangen, Göttingę, Halle, Lipsk i Jenę, przyczém miał sposobność słuchania wykładów znakomitych filozofów jak Kuno Fischer, Lotze, Ulrici, Fechner, Fortlage, z którymi nastąpiło również osobiste zbliżenie. W czasie tych studiów Struve odbywał téż podróże do sąsiednich krajów; szczególnie do Włoch, Francji, Holandji, gdzie go najwięcej zajmowały dzieła sztuki, których poznanie stanowiło pożądane uzupełnienie badań teoretycznych. Po gruntownych studiach Struve pozyskał w Jenie stopień doktora filozofii w r. 1862, na zasadzie rozprawy *Zur Entstehung der Seele, Tübingen 1862*, napisanej pod wpływem młodszego Fichte'go i Fortlage'go. Pod koniec 1862 roku ofiarował

swe usługi otwierającej się wówczas Szkole Głównej w Warszawie i otrzymał d. 9 lutego 1863 roku nominację na adjunkta do wykładu logiki. W dniu 14 lutego 1863 roku rozpoczął wykłady, obierając sobie za przedmiot prelekcji wstępnej „Wydów pojęcia filozofii”¹⁾. Po kilkunastu miesiącach, w listopadzie 1864 roku Struve został nadzwyczajnym profesorem filozofii w Szkole Głównej, i odtąd bez przerwy zajmował katedrę filozofii w tej szkole, a od 1870 r. w nowo utworzonym uniwersytecie warszawskim. Ze względu na zamianę Szkoły Głównej na uniwersytet był zmuszony doktoryzować się powtórnie, co uczynił w Moskwie w marcu 1870 r. Od 1871 r. jest Struve profesorem zwyczajnym uniwersytetu warszawskiego, od 1873 członkiem-korrespondentem Akademii krakowskiej.

W ciągu swój trzydziestotrzyletniej działalności pedagogicznej wykladał Struve logikę, psychologię, metafizykę, etykę, estetykę, historię filozofii, a także Wstęp do filozofii i Encyklopedyę nauk filozoficznych (w latach 1863—69 pięć razy). Od 1870 roku zgodnie z nową ustawą ograniczył wykłady swe do logiki, psychologii i historii filozofii, dla filologów i prawników. Jednocześnie rozwinął nader pracowitą działalność literacką. Od 1863 do 1896 roku napisał oprócz swych dzieł obszerniejszych kilkanaście rozpraw naukowych z zakresu filozofii²⁾, przeszło sto siedemdziesiąt artykułów i recenzji przeważnie filozoficznych w pismach periodycznych³⁾ i kilka odczytów⁴⁾. Wydał prócz tego dzieła Kremera w 12 tomach, po-

1) Wykład ten wydany został razem z habilitacyjną rozprawą „O stanowisku Arystotelesa w historii filozofii“ w Warszawie 1863 r.

2) Oprócz wyżej przytoczonych, na szczególną uwagę zasługują: O psychologicznej zasadzie teorii poznania, Warsz. 1864 — O temperamentach, Warsz. 1864 — O istnieniu duszy, Warsz. 1867—Cechy charakterystyczne filozofii, Warsz. 1875 — Psychologisch-metaphysische Analyse des Begriffs der Nothwendigkeit — der Freiheit (Philosophische Monatshefte 1874) — Philosophische Literatur der Polen (tamże) — Grundgesetze des Denkens (Philos. Monatshefte 1876) — Hamlet, eine Characterstudie, Weimar 1876 — Zur Psychologie der Sittlichkeit (Philos. Monatsh. 1882)—O nieśmiertelności duszy, Warsz. 1884—artykuły: Filozofia i wykształcenie filozoficzne — Estetyka i wykształcenie estetyczne w „Encykl. wychow.“ T. II str. 558 — 610 (1885), T. IV str. 145—192 (1886)—art. Arystoteles w „Encykl. powsz. ilustr.“ T. V, str. 145—157 (1891).

3) Artykuły Struvego zawierają: „Ateneum“ (1876 — 1878), „Biblioteka Warszawska“ (1874—75, 1880—83, 1891—95), „Kłosa“ (1874—76, 1880, 1882, 1885—90), „Wiek“ (1873—1883), „Tygodnik ilustrowany“ (1878, 1882, 1885), „Klinika“ (1867), „Pam. tow. lekar.“ (1867), „Pam. naukowy“ (1867), „Świt“ (1884) i inne pisma.

4) O pięknie 1865 — O estetycznym wychowaniu kobiet 1867 — O emancypacji kobiet 1867 — O teatrze 1871 — M. Rej 1877 (dotąd nie ogłoszony drukiem) — J. I. Kraszewski (w książce Jubileuszowej 1879).

przedzone życiorysem i opatrzone notatkami uzupełniającemi, oraz siedem tomików Biblioteki filozoficznej, zawierającej tłomaczenia Platona, Kartezjusza, Spinozy, Berkeley' a i Condillac'a.

Niezależnie od utworów drobniejszych napisał Struve jeszcze kilka dzieł obszerniejszych, zasługujących na uwagę każdego czytelnika, zajmującego się filozofią. W 1870 roku wyszedł pierwszy tom jego Logiki, oparty na rozległych studyach historycznych, szczególnie w zakresie filozofii i logiki polskiej. Dzieło to, jedyne dotąd opracowanie historii logiki w Polsce, wydane kosztem autora, trafiło na epokę takiej obojętności względem podobnych badań, że autor, zniechęcony stratami poniesionemi na wydanie pierwszego tomu, zaniechał druku dwóch dalszych tomów logiki, które miał przygotowane. Kiedy w ten sposób poważniejsze dzieło logiczne Struvego, rozeszło się zaledwie w kiludziesięciu egzemplarzach, jego elementarna logika, wydana w 1874 r. po rosyjsku, doznała bardzo wielkiego powodzenia i miała dotąd dziewięć wydań.

W kilka lat później wyłożył Struve swój pogląd na świat (Syn-teza dwóch światów, Warsz. 1876) w formie ogólnie przystępnej, przeprowadzając zasadę monistycznego teizmu, trzymającego środek między panteizmem i dualistycznym deizmem. Pogląd ten, samodzielnie przez autora rozwinięty, przygotowali, według jego zdania, Fichte, Ulrich, Trendelenburg, Lotze, Fechner i Ueberweg, myśliciele cieszący się powszechnym poważaniem wśród filozofów niemieckich i szczególnie zasłużeńi na polu psychologii. Oto główne zasady filozofii Struvego:

„Byt jest w sobie jednorodnym. Wewnętrznie, w sobie, jest świadomością czynną, więc siłą, potęgą rozumną, niczem innym tylko swoją własną treścią ograniczoną, więc działającą według tej treści, celowo, racjonalnie. Jój wytwory racjonalne, idealne, są zarazem rzeczywistością, gdyż w samej istocie bytu rozerwania tych dwóch czynników być nie może. Zewnętrznie, — naturalnie tylko względem szczegółowych świadomych sobie objawów swoich, — przedstawia się byt jako świat zmysłowy, materya. Jak szczegółowe myśli, uczucia, dążności naszego indywidualnego bytu, a témbardziej stany naszego ciała, nie wyczerpują naszej istoty, naszej właściwej i świadomej siebie jaźni, a témbardziej nie wyczerpują rozumu powszechnego, objawiającego się w tej naszej istocie, w jój racjonalnej organizacyi — tak i w istocie wszechbytu świadomość centralną odróżnić należy od jój szczegółowych objawów, wydanych przez nią i od niej niezależnych. Centralna świadomość wszechbytu, jego rozum, jest Bogiem, pojętym jako dusza świata. Świat i wszystkie jego szczegółowe objawy są jój wytworem,

w bezpośredniej od niej zależności, jak każda nasza szczegółowa myśl od naszej centralnej świadomości, kierującej nią według swych motywów, intencji celów. Jako istota świadoma siebie, rozumna, swobodna, twórcza, Bóg tworzy objawy pochodne, wydaje istoty do siebie podobne, więc jak on świadome siebie, rozumne, swobodne, twórcze, choć naturalnie ograniczone porządkiem fizycznym i moralnym, z istotą Boga danym, nie nadwreżalnym. Dla tych istot pochodnych istnieją z natury rzeczy dwa światy: wewnętrzny, idealny i zewnętrzny, materialny. W jednym i drugim narzuca się jednostce porządek od niej niezależny, boski, którego rację bytu jednostka zrozumieć może i który w swoim zakresie życia i działania wedle sił swoich urzeczywistnić winna. Celem bowiem wszechświatowej boskiej twórczości jest wydanie istot, działających swobodnie, nie niewolniczo, w duchu rozumu powszechnego. Bez takiej swobody, Bóg stwarzałby nie istoty podobne do siebie, z nim jednorodne, lecz mechanizmy, doskonale funkcyjnujące, nie odpowiadające atoli ideałowi racjonalnej twórczości. Ze swobodą, wolnością istot pochodnych, w granicach boskiego porządku fizyczno-moralnego, daną jest możność, a następnie i faktyczność złego, oraz potrzeba przewyciężenia go przy pomocy czynników rozumu wszechświatowego i jego porządku fizyczno-moralnego. Oto wyjaśnienie tragedii ludzkiej, ale i postępu dziejów ku lepszemu."

W powyższych słowach streszcza Struve swoje przekonania filozoficzne. „Synteza dwóch światów” zyskała sobie uznanie między innymi J. I. Kraszewskiego, który o niej podówczas („Kłosy” 1876 Nr 558) pisał: „Ze wszystkiego, co się u nas oddawna ukazało, jest to pewnie najwięcej mówiąca, najpiękniejsza forma, najzdrowsza myślą, najrozumniejsza i najserdeczniejsza zarazem książka.” Zdanie Kraszewskiego mało jednak miało wpływu wobec panujących w owym czasie prądów pozytywistycznych, wręcz przeciwnych tendencyom filozofa. Złośliwe, a szczególnie mało kompetentne recenzje odstraszyły szersze koła czytelników od poznania filozofii Struvego. Szczególne nieporozumienie doprowadziło do zarzutu, na który Struve mniej niż ktokolwiek zasłużył—mianowicie to, co jedną z zasług dzieła stanowiło, dbałość o formę, uznano za chęć „pomieszania poezji z filozofią” (Goldberg, w „Ateneum” za 1876 r. str. 248); tymczasem Struve i wtedy filozofię poczytywał za naukę, i dziś w swym Wstępie do filozofii obszerny rozdział (str. 232 — 260) poświęca udowodnieniu wielkiej różnicy, jaka zachodzi między dziełem metafizyka a utworem poetycznym.

Poglądy wyrażone w Syntezie dwóch światów są sprzeczne z naszym narodowym indywidualizmem, ale nie wolno ich traktować jako mrzonki poetyczne, bo w takim razie z filozofii musielibyśmy również

wykluczyć Platona, Leibniza, Schellinga i wielu innych myślicieli. Możliwość różnicy zdań w pewnych kwestiach metafizyki nawet między kompetentnymi w zupełności filozofami, między ludźmi, co życie swe poświęcili zbadaniu istoty Bytu, jest faktem powszechnie uznanym; faktem, do którego wyjaśnienia dążą wszyscy filozofowie, szczególnież poczynając od Hegla; profani zaś zbyt łatwo zapominają o tém, że te różnice zdań tyczą się tylko pewnych kwestyi filozoficznych, nie zaś wszystkich. Takie różnice zdań istnieją co do pewnych kwestyi we wszystkich naukach, nawet w okrzyczanej za nieomylną matematyce. W badaniach historycznych są one daleko częstsze niż na polu filozofii — a wszystkie te różnice nie usuwają znowu zasadniczej zgodności powszechnej uczonych i filozofów co do wielu kwestyi bezspornych.

Wtedy kiedy Struve wydawał „Syntezę dwóch światów,” był on po śmierci Kremera jedynym żyjącym fachowym filozofem polskim, i nie mógł napotkać kompetentnej krytyki. Dziś należy mu się zadośćuczynienie od tych kilku przynajmniej młodszych pracowników, którzy po nim samodzielnie zaczęli się zajmować filozofią i pracować fachowo na polu tej nauki. Szersza publiczność rzadko uświadamia sobie okoliczność, że i filozofia, pomimo że wymaga rozległej wiedzy pomimo że ma liczne zastosowania, jest pewnym fachem, i że nie każdy co o filozoficznym przedmiocie napisze artykuł, recenzję lub książkę, jest filozofem. Od filozofa wymagamy przedewszystkiém gruntownej, źródłowej znajomości historii filozofii, a zatem dzieł wielkich filozofów — powtóre również dokładnej znajomości literatury tej specjalnej kwestyi, o której ktoś pisze. Oba warunki posiadał już dwadzieścia lat temu Struve, jak tego dowodzi pierwszy tom jego logiki i inne jego prace z owego okresu. Krytycy zaś jego z punktu widzenia filozoficznego byli dyletantami, nie znającymi ani historii filozofii, ani bieżącej literatury metafizycznej — nie mogli więc ocenić należycie metafizycznego dzieła, jakim była „Synteza dwóch światów.”

Przyjęcie, jakiego doznał pierwszy tom Logiki i Synteza dwóch światów, zniechęciło Struvego o tyle, że w ciągu ostatnich lat dwudziestu żadnego systematycznego dzieła filozoficznego po polsku nie wydał, choć ciągle zbierał materyały i uzupełniał swoje notatki do wydania Wstępu do filozofii i Encyklopedyi nauk filozoficznych. Wśród tych prac przygotowawczych uprawiał zarazem specjalne studia estetyczne, których owocem była Estetyka barw (1886) oraz Sztuka i piękno (1892). Widząc jak dalece u nas filozofia jest zaniedbana, czuł Struve potrzebę ułatwienia studyów jej miłośnikom przez wydanie wzbogaconych trzydziestoletniém doświadczeniem pedagogiczném wy-

kładów, mianych w Szkole Głównej jako „Wstęp do filozofii” i w uniwersytecie, jako wstęp do historii filozofii. Wstęp ten, wydany został najprzód po rosyjsku w 1890 roku kosztem uniwersytetu warszawskiego, a gdy krytyka fachowa rosyjska przyjęła go z wielkiem uznaniem, wziął się autor do opracowania dwa razy obszerniejszego polskiego wydania. Kasa Mianowskiego udzieliła zapomogę, która pokryła trzy piąte kosztów druku — resztę kosztów znowu poniósł autor, jeszcze raz próbując przysłużyć się bezinteresownie czytelnikom dzieł filozoficznych w naszym kraju i w nadziei doczekania się nareszcie sprawiedliwego sądu kompetentnej krytyki fachowej, zaczynającej się u nas na nowo pojawiać.

Wstęp do filozofii jest podręcznikiem, i to pierwszym podręcznikiem nauki „Wstępu do filozofii” tak, jak ją pojmuje Struve. Jako podręcznik, zbiera w jedną całość pracę wszystkich poprzedników a oryginalność autora polega właśnie na tej architektonicznej pracy, na porządkowaniu i krytycznej ocenie udziału, jaki każdy pracownik wziął w postępie nauki. Na każdej prawie stronicy autor przytacza zdania licznych pisarzy swojskich i obcych, wykazując jak dalece opanował historię filozofii i literaturę każdego przedmiotu, który traktuje. Bezstronność i sumiennosc, z jaką uwzględnia swoich przeciwników, ich samych musi rozbroić. Do takiego dzieła potrzebowaliśmy spolszczonego Niemca, jak do bibliografii — Estrejchera, do słownictwa — Lindego, jak zresztą i przedtém w filozofii mieliśmy Kremera, Libelta, Hoenego. Struve lepiej zna całą polską filozofię niż kiedykolwiek znał ją rodowity Polak. Skrętnie notował sobie wszystkie filozoficzne artykuły z pism peryodycznych, nawet codziennych i ze zdumiewającą dokładnością je przytacza. Znać, że nie jest to tania erudycya, lecz gruntowna wiedza, obiektywne przytoczenie zdań wszystkich, co nad każdą kwestyą pracowali. Dzieła tak wyczerpującego jak „Wstęp do filozofii” żadna literatura nie posiada. „Wstęp” tak pojmowany, jak go pojmuje Struve, jest pracą nadzwyczajnie pouczającą, i może się przyczynić do pozyskania młodszych sił dla uprawiania filozofii.

Za Wstęp do filozofii podaje Struve rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii. Zaczyna od uzasadnienia potrzeby takiego działu filozofii, pomimo tego, że wstęp do każdej innej nauki nie stanowi osobnego działu téjże nauki. Różnicę pod tym względem między filozofią a innymi naukami widzi Struve w tém, że filozofia, traktując ogólniejsze kwestye, więcej zawiera punktów spornych, które tylko przez specjalne badanie wstępne mogą być usunięte. Dziś jak i w dawniejszych czasach wielu ludzi samą potrzebę i możliwość filozofii podaje w wątpliwość — zadaniem wstępu jest takie wątpliwości usunąć.

Wstęp do filozofii ma określić treść i zadania całej filozofii, jej stosunek do innych nauk i do innych objawów duchowego życia, metodę badań filozoficznych i właściwości umysłu filozoficznego. W tych szerokich ramach umiał autor świetnie wyłożyć mnóstwo nader ważnych i interesujących kwestyi, których samo wyliczenie zajęłoby cały zeszyt „Ateneum”. Więc poprzestanę na uwydatnieniu doniosłości tych rozdziałów, które szczególniejszą na się uwagę zwracają.

To, co Struve mówi o jedności nauki i podziale pracy umysłowej zasługuje na uznanie filozofów również jak specjalistów. Za łącznik między różnymi grupami nauk podaje ideę praw świata, opartą na stałości i jednostajności jego objawów! To pojęcie prawa przedstawia nam Struve (str. 120 — 135), wykazując nieunikniony dogmatyzm nauk specjalnych w porównaniu z krytycyzmem filozofii.

Także bardzo interesujący jest rozdział o stosunku filozofii do sztuki (168—271). Dziełem sztuki są ideały, wyobrażenia o tém, co być powinno, co przy swém urzeczywistnieniu odpowiada bardziej podmiotowym dążeniom człowieka, niż przedmiotowa rzeczywistość. Idea zaś, przedmiot i dzieło filozofii, jest środkiem poznania danej rzeczywistości. Stąd Struve trafnie odpięra zarzut robiony filozofom, jakoby oni marzyli o ideałach na wzór artystów. Filozof na miejscu nieokreślonych artystycznych dążeń ma ściśle sformułowane idee, które odpowiadają rzeczywistości, pozwalają pojąć rzeczywistość tak dobrze i tak prawdziwie, jak ona jest przystępną dla rozumu ludzkiego. Nauka urzeczywistnia ideał poznania świata, czyli prawdy, ale pomimo twórczości w ten sposób w nauce a zatem i filozofii zachodzącej, celem filozofii jest przedewszystkiem *prawda*, co filozofa różni zasadniczo od artysty. Różnicę tą Struve bardzo dokładnie wyjaśnia, wchodząc w takie szczegóły, jak stosunek ideału do utopii, idealizmu i realizmu w sztuce, porządku ideałów, i t. d. Występuje przeciwko teorii Langego, według którego filozofia byłaby poezją myśli i broni naukowego charakteru filozofii wobec licznych jej przeciwników u nas i zagranicą.

Filozofia, jako nauka, dąży do obiektywnej prawdy na równi z innymi naukami, i dziedziczy po nich kwestye, których szczegółowe badanie rozwiązać nie może. Tak np. rozbiór pojęć przestrzeni i czasu należy do matematyki, ani też wyjaśnienie pojęcia życia do medycyny. Najznakomitsi fizyologowie zgadzają się na to, że warunki życia nie wyjaśniają konieczności śmierci, bo też śmierć i życie są zagadnieniami filozoficznymi na równi z czasem i przestrzenią. Najogólniejsze badania przyrodnicze nie sięgają do głębi tych pojęć, a gdy usiłują tego dokonać wchodzą w zakres filozofii. Krytyce pozytywizmu,

negującego naukowość filozofii, poświęca Struve bardzo pouczający rozdział (276—295), badając także specjalnie „pozytywizm warszawski,” jako odmianę uprzedzeń względem filozofii, różniącą się od pozytywizmu francuskiego i angielskiego.

Z równą bezstronnością występuje Struve (str. 295 — 315) przeciwko chorobie zwanéj agnostycyzmem, która u nas znalazła pewne rozpowszechnienie dzięki tłumaczeniom dzieł angielskiego dyletanta Herberta Spencera. Czytelnik polski zdziwi się gdy usłyszy, że z punktu widzenia fachowej filozofii Spencer jest dyletantem, a jednak filozofowie inaczej patrzeć nie mogą na człowieka, biorącego się do rozwiązania najzawilszych zagadnień filozoficznych bez gruntownej znajomości historii filozofii, to jest dotychczasowych usiłowań rozwiązania tych samych kwestyi. Struve z dziwną względnością traktuje takich dyletantów obcych i swojskich: przytacza ich zdania i zbija je starannie, wskazując źródła ich błędów.

Stosunek filozofii do nauk przyrodniczych i matematyki (345 — 416), pojęcia przyczynowości, materji, siły, celowości, znowu stanowią przedmiot innej części dzieła Struvego, równie wszechstronnie opracowanej jak poprzednie, i streszczającej wszystko, co o tych przedmiotach wiadomo.

Bardziej indywidualny, osobisty charakter ma następny dział „filozofia i życie” (417—519), w którym autor bada wpływ filozofii na ustrój ekonomiczny, społeczny i religijny i jej zależność wzajemną od warunków życia. Znane lekceważenie dóbr materialnych przez różnych wielkich filozofów nie usuwa faktu, że zadowolenie potrzeb niezbędnych bytu zmysłowego, jako *minimum* dobrobytu ludzkiego, jest koniecznym fizycznym warunkiem filozofii. Filozofia występuje na jaw w dziejach ludzkości i staje się możliwą dla pojedynczego człowieka tylko po osiągnięciu tego *minimum* dobrobytu materialnego. Trzebaby być hypokrytą, aby zaprzeczyć temu wnioskowi Struvego — témbardziej, że zaraz po nim następuje żądanie, aby filozof więcej niż inni ludzie poprzestawał na istotném *minimum* i nie dał się odciągać od głównych celów swego życia względami stanowiska lub bogactwa. Człowiek, mający dobrobyt materialny za główny cel swego żywota, jak słusznie dowodzi Struve, filozofem być nie może.

Z okazji rozbiórki stosunku filozofii do życia praktycznego poddaje Struve krytyce zadania i kierunki etyki, przytaczając różne zdania, w ciągu wieków o tych kwestjach wygłaszane, a występując szczególnie przeciwko epikureizmowi i utylitaryzmowi.

Łączność życiową ze społeczeństwem uważa autor za konieczny warunek umysłowego rozwoju myśliciela i wpływu jego na otaczające

go społeczeństwo. Jednak niezawisłość myśliciela od tradycyjalnych zasobów życia społecznego jest koniecznym warunkiem krytycznej samodzielności myśli i wynikiem jego charakteru. Za wydatne rysy charakteru prawdziwego filozofa podaje Struve: „głębką miłość dla prawdy, sumiennosc w jej badaniu, jasne poczucie osobistej godności i samodzielności, w połączeniu ze skromnością i naturalną prostotą w życiu społecznym. Filozof nie wynosi się w stosunkach społecznych ponad innych, nie doznaje wewnętrznego i zewnętrznego niepokoju, który trapi większość ludzi, niezadowolonych danymi zasobami materialnymi, a dążących do zajęcia wydatnych stanowisk w życiu społecznym. Uwolniwszy się w duchu od tego niepokoju, poświęca się filozof stosownie do swych zdolności i stanowiska społecznego, samodzielnej, refleksyjnej pracy myśli nad rozwiązaniem najwyższych zagadnień wiedzy ludzkiej.”

Kto zna osobiście autora, wie, że nie są to próżne słowa, tylko wierny obraz jego własnego życia. Z osobistego też doświadczenia płyną piękne jego wywody co do ascetyzmu i pesymizmu (str. 461 — 467). Przypisuje oba te kierunki Struve jednostrojnemu rozwojowi indywidualizmu, z czem większość czytelników, jako dziedziczni indywidualiści, może się z autorem nie zgodzi.

Stosunek filozofii do religii określa Struve w ten sposób, że ani religia panować nad filozofią nie powinna, ani filozofia zastąpić religii nie jest w stanie. „Najprawdziwsza filozofia doprowadza do naszej świadomości zasadniczą istotę wszechbytu tylko w formie ode-rwanej idei; ale jak obraz nie może nam nigdy zastąpić żywej osoby, zaspokoić naszej miłości i czei dla niej, zadosyć uczynić potrzebom naszego uczucia, tak również idea o rzeczy, choćby o Bogu, nie może zastąpić samej rzeczy, samego Boga.”

Po wykazaniu związku między filozofią a mądrością życiową i przedstawieniu ideału filozofa (str. 501 — 519), poświęca autor obszerny dział metodzie filozofii, którą nader popularnie i zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami przedstawia. Ostatni dział pod tytułem „rozbiór umysłu filozoficznego” (593 — 709) zawiera niezmiernie pouczające wywody o typach uzdolnienia filozoficznego, o epokach w rozwoju umysłu filozoficznego, o wykształceniu ogólnym, naukowym i fachowym, jako czynnikach wykształcenia filozoficznego, o czasopi-smach filozoficznych — a na końcu następuje słownik filozoficzny z wyliczeniem ustępów, w których każdy termin filozoficzny w całym dziele jest użyty — i spis autorów przytaczanych w tekście (715 — 724). Oba te spisy nadzwyczajnie ułatwiają orientację w obszernym dziele i zarazem uwidoczniają ogromny zasób erudycyi autora, który przeszło 900

pisarzy, a wielu z pomiędzy nich aż po kilkanaście razy w swém dziele przytacza.

Dzieło Struvego zasadniczo się różni od całej dotychczasowej naszej filozoficznej literatury, i obok pierwszego tomu logiki tegoż autora stanowi jedyną u nas próbę systematycznego zestawienia całego materiału stanowiącego pewien dział filozofii. Inni nasi filozoficzni pisarze w dziełach swych głównie poprzestawali na obronie zdań własnych i nigdy nie mieli nawet pretensyi do wyczerpującego uwzględnienia literatury przedmiotu. Nawet w całej literaturze filozoficznej wogóle tylko dzieła Ueberwega (Historya filozofii—Logika) mogą być porównane pod tym względem obiektywności autora ze Wstępem do filozofii Struvego.

Obiektywność Struvego idzie tak daleko, że nawet z fachowego punktu widzenia możnaby mu zarzucić, że zbyt obszernie i cierpliwie uwzględnia elukubracye dyletantów. Ale z dwójga złego taka wada w popularnym podręczniku nie tyle szkodzi, co jednostronny dogmatyzm, jakim się np. odznaczają skądinąd pełne erudycyi dzieła Zellera w zakresie historyi filozofii.

Aby wydać takie dzieło jak Wstęp do filozofii, istotnie dzieło krytyczne, trzeba było, jak Henryk Struve, przejść przez szkołę wielu pierwszorzędných nauczycieli filozofii, potem być zmuszonym do walki długoletniej z niekompetentną ignorancją i przez to nabrać anielskiej cierpliwości, bezstronności i obiektywności. Trzeba było w dodatku mieć wrodzoną pracowitość niemiecką połączoną z polskim animuszem i zdolnością architektoniczną, prowadzącą nie tylko do ścisłej klasyfikacyi nagromadzonych materiałów, ale do ich estetycznego układu w pięknie zaokrągloną całość.

Od uczeni Struvego niektórych zdarzyło mi się czasem slyszć skargi na niejasność wykładu. Wady tej Wstęp do filozofii nie ma. Jest on przystępnym w całości nawet dla młodzieży gimnazyalnej, a stanowi dzieło nadzwyczaj odpowiednie dla młodzieży uniwersyteckiej, pragnącej nabrać jasnych i wiarogodnych wiadomości o obecnym stanie filozofii. Oto co jeden student uniwersytetu w Halli pisze mi o Wstępie: „Kupiłem sobie Wstęp Struvego i czytam go obecnie. Musiało go to dzieło dużo lat pracy kosztować, takie jest źródłowe. Nie tylko z samej książki tej można się dużo nauczyć, ale ma się jeszcze doskonały drogowskaz dla dalszej pracy. Czyta się łatwo, język nawet ładny.” Inny student uniwersytetu w Bernie pisał mi: „Czytam obecnie Wstęp Struvego — mało dzieł zdarzyło mi się czytać z takim zajęciem i wewnętrznym zadowoleniem, jak to. Dzieło napisane jasno, gruntownie, sumiennie i dosyć bez uprzedzeń. A co nadewszystko: na

każdęj stronie znać, że książkę pisze profesor w celu wyjaśniania i nauczania, i że ciągle o uczniach swoich myśli. Jest to wielka zaleta, a niestety tak rzadko spotykana." To są świadectwa naturalne, jak dzieło Struvego zostało przyjęte w szerokich kołach młodzieży akademickiej. Te niewymuszone i szczerze zdania studentów świadczą, że książka doszła do tych, dla których została napisana. One też autorowi większe dadzą zadowolenie, niż uznanie fachowych recenzentów. Jeśli Mickiewicz marzył o tém, żeby dzieła jego dostały się pod strzechy, to ambicyą filozofów jest, żeby ich czytali studenci.

Struve ma dopiero 56 lat, i posiada zebrany materyał do wielu dzieł równie ważnych, równie pożytecznych, jak Wstęp do filozofii. Przyjęcie, jakiego dozna Wstęp, zachęci go do wydania Historii filozofii polskiej, której nikt lepiej od niego nie zna, nikt lepiej nie obrobi. Więc nie tylko czytamy, ale też i kupujemy „Wstęp”, stanowiący ozdobę dla każdęj biblioteki prywatnej i publicznej. Pamiętajmy, że prócz trudu i pracy wydanie kosztowało też część oszczędności autora. Jesteśmy dłużni względem niego, nie tylko moralnie ale i materyalnie, a płacąc ten dług nie tylko spełnimy obowiązek, ale i umożliwimy mu dalsze ofiary na naszą korzyść, do których jest on skłonny.

My, co tak lubimy jubileusze, przypomnijmy sobie, że za dwa lata mija 35 lat od rozpoczęcia wykładów Struvego w Szkole Głównej. Zmusimy go w ciągu tych dwóch lat do nowego wydania Wstępu (jest na sprzedaż zaledwie 400 egzemplarzy), którego pewno podjęłaby się jedna z naszych firm wydawniczych, gdyby pierwsze wydanie tak prędko zostało rozkupione.



Biblioteka
im. C. Korbuta
T.N.W.

BIBLIOTEKA IBL

K

11014